

BIULETYN

Nr 79 (828) • 3 sierpnia 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Agnieszka Kopec (sekretarz redakcji),
Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Leszek Jesień,
Beata Wojna, Ernest Wyciszkiewicz

Nowy etap niemiecko-rosyjskiej współpracy energetycznej?

Jarosław Ćwiek-Karpowicz *

Decyzja rządu RFN o rezygnacji z energii jądrowej do 2022 r. sprzyja ekspansji rosyjskich firm energetycznych na rynku niemieckim. Zacieśnienie współpracy gospodarczej między Niemcami a Rosją nie jest jednak przesądzone, o czym świadczy wstrzemięźliwa postawa kanclerz Angeli Merkel wobec rosyjskich planów inwestycyjnych w czasie niedawnych konsultacji międzyrządowych. Niemiecki rząd licząc na efektywniejsze wykorzystanie energii, przede wszystkim tej pochodzącej z odnawialnych źródeł, nie zamierza istotnie zwiększać dostaw gazu z Rosji, dostrzegając najprawdopodobniej również coraz mniej pożytków z bliskiej współpracy energetycznej ze wschodnim partnerem. Sytuacja ta stwarza szansę na większe niż do tej pory zaangażowanie Niemiec na rzecz budowy w UE jednolitego, zdywersyfikowanego i wolnego rynku energii.

Korzyści współpracy energetycznej. Niemcy postrzegają Rosję jako atrakcyjnego partnera gospodarczego przede wszystkim ze względu na jej olbrzymie bogactwa naturalne oraz rozwiniętą infrastrukturę wydobywczą i przesyłową. Rosja dostarcza na rynek niemiecki około 40% konsumowanego tam gazu ziemnego (34-38 mld m³) oraz 30% ropy naftowej (32-34 mln ton), co sprawia, że Niemcy są największym spośród krajów Unii odbiorcą rosyjskich nośników energii. Decyzja rządu federalnego o zamknięciu 8 elektrowni atomowych, podjęta w marcu 2011 r. w związku z katastrofą w Fukushima, a następnie przegłosowany przez niemiecki parlament na przełomie czerwca i lipca br. plan całkowitego zrezygnowania z energetyki jądrowej do 2022 r. stawiają w trudnym położeniu niemiecki przemysł elektroenergetyczny. W ciągu dekady Niemcy muszą zrekompensować deficyt energii elektrycznej powstały z wyłączenia elektrowni atomowych o łącznej mocy 20 GW i dostarczających do niedawna około 23% krajowej produkcji. Dla niemieckich koncernów atrakcyjnym rozwiązaniem jest budowa (czy też rozbudowa) względnie tanich elektrowni gazowych oraz zwiększenie dostaw gazu, którego głównym dostawcą do Niemiec jest rosyjski Gazprom.

Odejście rządu RFN od energetyki jądrowej stwarza okazję dla rosyjskich koncernów zainteresowanych nie tylko zwiększeniem dostaw surowców, ale przede wszystkim przejęciem udziałów w niemieckich firmach energetycznych znajdujących się w trudnym położeniu finansowym. Gazprom 14 lipca podpisał z niemieckim koncernem RWE trzymiesięczne memorandum w sprawie partnerstwa i współpracy przy budowie elektrowni gazowych i węglowych w Europie. Z kolei według dziennika Handelsblatt inny niemiecki gigant energetyczny EnBW zaproponował rosyjskiemu Novatekowi 25% udziałów w VNG – największym na terenie wschodnich Niemiec dostawcy gazu, w którym 10% udziałów posiada już Gazprom. Rosja jest również zainteresowana budową trzeciej nitki gazociągu Nord Stream i zwiększeniem nawet o jedną trzecią eksportu gazu do Niemiec, co podkreślali rosyjscy politycy w czasie odbywających się 18-19 lipca br. w Hanowerze konsultacji międzyrządowych z udziałem kanclerz Angeli Merkel i prezydenta Dmitrija Miedwiediewa. Zastanawiać może fakt, że dwa inne niemieckie koncerny – E.ON i BASF – partnerzy Gazpromu w budowie Nord Streamu i wielu innych projektach biznesowych, nie informują jak na razie o zwiększeniu współpracy. Ponadto pod koniec 2010 r. E.ON zdecydował się odsprzedać wszystkie swoje udiały w Gazpromie (3,5% akcji), a w połowie 2011 r., po blisko roku bezskutecznych pertraktacji, złożył pozew przed trybuna-

łem arbitrażowym przeciwko rosyjskiemu gigantowi w sprawie zawyżonej ceny gazu i mało elastycznego mechanizmu jej ustalania.

Mimo że Rosja pozostaje dla Niemiec głównym dostawcą nośników energii, niedawne zmiany na rynku surowcowym wywołane wzrostem produkcji gazu łupkowego w Ameryce Północnej oraz upowszechnieniem na świecie technologii przesyłu gazu skroplonego (LNG) zmniejszają atrakcyjność współpracy z Gazpromem. Cena rosyjskiego gazu w kontraktach z niemieckimi i europejskimi odbiorcami pozostaje zależna od ceny ropy naftowej i od 2009 r. przewyższa nie tylko tę oferowaną na rynku transakcji krótkoterminowych, ale również tę z kontraktów długoterminowych z innymi dostawcami gazu. W rezultacie w 2010 r. Norwegia dostarczała Niemcom niewiele mniej gazu (30,2 mld m³) niż Rosja (34,4 mld m³). Toteż propozycje rosyjskich polityków dotyczące znacznego zwiększenia dostaw gazu spotkały się z chłodnym przyjęciem ze strony ich niemieckich partnerów. W czasie niedawnych konsultacji międzyrządowych kanclerz Merkel stwierdziła, że jest przeciwna rozbudowie gazociągu Nord Stream oraz „niekontrolowanemu wzrostowi importu gazu”. Wyjaśniła także, że deficyt prądu powstały z wyłączenia elektrowni jądrowych powinien zostać zrekompensowany przez wzrost produkcji energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych oraz zwiększenie efektywności energetycznej, co jest zgodne z założeniami niemieckiej strategii energetycznej przyjętej we wrześniu 2010 r. Nie wykluczyła jednakże sytuacji, w której Niemcy będą chciały zakontraktować „dodatkowe rozsądne ilości gazu” od różnych dostawców, w tym od Rosji. Do prasy przedostała się wypowiedź urzędnika MSZ, który stwierdził, że rząd jest zainteresowany jak najszybszym wybudowaniem w Niemczech pierwszego terminalu LNG, zwiększającego możliwości dywersyfikacyjne kraju i ograniczającego możliwości rosyjskiej dominacji.

Problemy niemieckiej polityki wobec Rosji. Oprócz chęci rozwoju współpracy energetycznej, głównym powodem dla którego kolejne rządy zjednoczonych Niemiec rozwijały bliskie stosunki polityczne z Rosją był znaczny potencjał rynkowy tego kraju. Niemcy, będące do niedawna największym eksporterem na świecie, szybko stały się również głównym partnerem handlowym Rosji. Kryzys gospodarczy z 2008 r. wpłynął negatywnie na relacje gospodarcze obu krajów. Niemcy nie tylko musiały ustąpić miejsca Chinom pod względem wielkości obrotów handlowych z Rosją, ale również zmierzyć się z poważnymi problemami inwestycyjnymi w tym kraju, przede wszystkim dotyczącymi sektora motoryzacyjnego – jednego z najważniejszych w niemieckim eksporcie. Co więcej, dotychczasowe uprzywilejowane traktowanie niemieckich firm na rynku rosyjskim, możliwe dzięki bliskim stosunkom politycznym obu państw, okazało się nieskuteczne w przypadku działalności małych i średnich przedsiębiorstw (np. działających w obszarze zielonych technologii), narażonych na silne działania protekcjonistyczne oraz wysoki poziom korupcji rosyjskiej administracji.

Dla niemieckiej elity politycznej dotychczasowe argumenty o powolnej demokracji Rosji poprzez zacieśnianie z nią stosunków gospodarczych wydają się mało przekonujące w obliczu regresu demokracji w tym kraju. Dlatego zaangażowanie byłego kanclerza Gerharda Schroedera w lobbowanie na rzecz Gazpromu czy kariera biznesowa w Rosji Matthias Warniga i innych byłych agentów komunistycznej Stasi spotkają się z coraz większą dezaprobatą znacznej części niemieckiej klasy politycznej (zarówno z kręgów rządzącej koalicji CDU/CSU oraz FDP, jak i opozycyjnych Zielonych). Swoiste rozdwojenie niemieckiej elity politycznej wobec kształtowania relacji z Rosją można było najlepiej zaobserwować w czasie niedawnej dyskusji wokół przyznanej Władimirowi Putinowi nagrody Kwadrygi. Bez wątplenia wpływ na werdykt kapituły tego prestiżowego wyróżnienia miały niemieckie kręgi przemysłowe współpracujące z Rosją, oraz te zbliżone do frakcji byłego kanclerza Schroedera w partii SPD. Krytyka medialna doprowadziła jednak do odwołania decyzji jury i ujawniła zdeterminowanie pozostałej części elity, aby nie poświęcać przywiązania Niemiec do wartości demokratycznych na ołtarzu dobrych stosunków z Rosją.

Wnioski dla Polski. Choć decyzja rządu RFN o rezygnacji z energetyki jądrowej traktowana jest przez Rosję jako szansa na zacieśnienie współpracy energetycznej z Niemcami, niedawne zmiany osłabiające konkurencyjność rosyjskich dostaw gazu wywołane rozwojem gazu łupkowego i upowszechnieniem technologii LNG pozwalają przypuszczać, że niemieccy politycy będą przykładac coraz mniejszą wagę do rozwoju specjalnego partnerstwa z Rosją. Stwarza to również szansę, na większe niż do tej pory zaangażowanie Niemiec na rzecz budowy w UE jednolitego, zdywersyfikowanego i wolnego rynku energii, który w najlepszy sposób gwarantuje stabilne i optymalne ekonomicznie dostawy nośników energii. Wybudowanie terminalu LNG, jak również pełna implementacja trzeciego pakietu energetycznego w Niemczech zwiększyłyby bezpieczeństwo energetyczne Polski i innych państw UE uzależnionych od rosyjskich dostaw gazu.

*Autor jest analitykiem PISM, obecnie przebywa w Niemieckiej Radzie Polityki Zagranicznej (DGAP) w Berlinie w ramach programu badawczego „Leaving Polarisation Behind? The West, Central and Eastern Europe and Russia between Integration and Re-Nationalization” finansowanego przez Fundację Fritza Thyssena.